

Ambitnym planom towarzyszyć musi inicjatywa rolników

Fragmenty wystąpienia zastępcy członka Biura Politycznego KC Mieczysława Jagielskiego na Plenum KW PZPR w Poznaniu

Rolnictwo odgrywać będzie nadal bardzo ważną rolę w gospodarce. Rolnictwo ma wytwarzać 13 — 14 proc. dochodu narodowego, dla około 10 mln osób, to jest blisko 30 proc. ludności kraju, praca w gospodarstwach rolnych stanowić będzie główne źródło utrzymania, a udział artykułów żywnościowych w ogólnej wartości dostaw towarowych na rynek przekroczy ponad 40 proc.

Zgodnie z generalnymi wytycznymi V Zjazdu partii, tem po wzroście realnych dochodów ludzi pracy w mieście i na wsi ma być jednakowe. W rolnictwie warunkiem wzrostu dochodów rolników jest wzrost produkcji. Im szybciej wzrośnie produkcja i towarowość, tym szybciej wzrosną dochody ludności rolniczej, a są one niezbędne dla dalszego doskonalenia rolniczego warsztatu pracy.

Ogólnokrajowe bilanse decydujące o równowadze na rynku produktów żywnościowych, uwarunkowane są postępiem w produkcji, osiąganym w każdym województwie. Zatem racje ogólnopolskie i wojewódzkie, gospodarce i społeczno-polityczne, wszystkie razem uzasadniają tę powagę, z jaką należy traktować zadania i zagadnienia rolnictwa i związanej z nim produkcji, czemu dano wyraz na obecnym Plenum Komitetu Wojewódzkiego partii.

W woj. poznańskim osiągnięto na przestrzeni ostatnich lat postępy w produkcji globalnej i towarowej rolnictwa i dzięki temu rolnictwo wielkopolskie zajmuje w szeregu pozycjach czołowe miejsce w kraju.

Na podkreślenie zasługuje wiele cennych i poważnych inicjatyw, takich chociażby, jak upowszechnienie poplonów ozimych, metoda oceny możliwości produkcyjnych gospodarstw chłopskich i ustalania sposobów ich wykorzystania, doskonalenie metod pracy gromadzkiej służby rolnej i specjalistów rolnych w powiązaniu z ośrodkami na ukowo-badawczymi.

Wreszcie wymaga podkreślenia proces umacniania i rozwoju socjalistycznego sektora PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, które powiększają produkcję, równocześnie zagospodarowują nowe grunty, należące do rolników, nie mogących z różnych racji ich uprawiać.

Jeśli przytaczam, zresztą tylko przykładowo — dane ilustrujące realizację uchwał IX Plenum w woj. poznańskim i osiągnięty dzięki temu pewien postęp w zakresie działania w produkcji, to nie chcę być zrozumiany, że nie ma powodu do niepokojów. Nie podobnego i należy podkreślić, że w całej rozciągłości zachowały swą aktualność zadania wynikające z uchwał IX Plenum Komitetu Centralnego, że koncentracja środków materiałowych i działalności organizacyjnej na określonej problematyce decyduje o możliwościach ich pomyślnego rozwiązania, że służącej polityce rolnej partii musi zawsze towarzyszyć systematyczna, czasem mało efektywna, organiczna praca i aktywne, głębokie zaangażowanie, ideowa postawa aktywna, którą tę politykę wcieli w życie. Na terenie Wielkopolski spotykamy się z tym na co dzień na każdym kroku.

Następna sprawa dotyczy uwag do omawianego programu rozwoju rolnictwa w latach 1971 — 75. Chcę podkreślić, że kierunek rozwoju produkcji rolnej, zadania ilościowe, określony postęp, jaki po winniśmy w najbliższym 5-leciu osiągnąć w planowaniu

połowia i towarowości, uważam za słuszne.

Być może, że zaizoluje potrzebę dokonania pewnej korekty zadań w produkcji roślin przemysłowych, by odpowiadała potrzebom gospodarki narodowej. Będzie ona chyba dokonywana w planach rocznych i dlatego chcę jedynie zaakcentować pewne zagadnienia. Podzielam pogląd, wyrażony w materiałach na Plenum, że w latach nadchodzących planu wiodącym zadaniem wielkopolskiego rolnictwa pozostanie intensyfikacja produkcji zbóż i pasz.

Towarzysze planują 26,7 kwintali czterech zbóż z hektara i 1 mln ton zboża, skupionego na rzecz państwa. Są w naszych rękach wszystkie realne możliwości do osiągnięcia takiego poziomu produkcji zboża.

Jeżeli uwzględnimy i ostatnie decyzje, o których mówił Tow. Wiesław na Zjeździe Kolek rolniczych, o co zresztą bardzo aktywnie „bili” się działacze poznańscy, to wydaje się, że wszystko jest zagwarantowane dla szybkiej intensyfikacji produkcji zboża. Cały ciężar zagadnienia polega więc na stosunku do pracy samych producentów, jak również na przemysłowej i odpowiedzialności prowadzonej działalności specjalistów rolnych.

Jeżeli to zadanie, obok powiększenia produkcji pasz i sposobów ich wykorzystania uważam za kluczowe, to wydaje się, że ono musi być skonkretyzowane w sposobach jego realizacji i to skonkretyzowane właściwie tam, gdzie decyduje się o wynikach w produkcji, to znaczy w gospodarstwach chłopskich, bezpośrednio w przedsiębiorstwach spółdzielczych i w gospodarstwach państwowych.

Jeszcze raz, Towarzysze, podkreślam, że uznając w całej pełni słuszność wszystkich kierunków i zadań, zawartych w planie, akcentuję potrzebę skonkretyzowania sposobów i metod działania bezpośrednio przy warsztatach produkcyjnych, które mają zdecydować o rozwiązaniu tych zadań. Chyba byłoby najbardziej istotne i to, aby sposoby pracy i działania były odpowiednio skonkretyzowane w zadaniach kolek rolniczych, gromadzkiej służby rolnej, przewodniczących gromadzkich rad narodowych, jak również w planach wiejskich i gromadzkich tak, aby zespolenie środków materiałowych i ekonomicznych stanowiło gwarancję, że po 3—4 latach oceniamy będziemy pomyślnie przebieg wykonania zadań.

Pośród wszystkich zadań przyszłego planu 5-letniego, których wpływ na utrzymanie równowagi rynkowej będzie w dużym stopniu rzutował na nastroje społeczeństwa, spośród wszystkich zadań rolnictwa, te które dotyczą powiększenia produkcji mięsa, mleka i jego przetworów — to zadania najważniejsze i najtrudniejsze przyszłego planu 5-letniego.

Wydało mi się, że woj. poznańskie musi być nadal jednym z głównych ośrodków kraju w produkcji żywca i trzody. Utrzymujemy i nadal utrzymujemy będziemy wysokie dawki pasz, w powiązaniu z kontraktacją żywca. Te dostawy pasz są bardzo wysokie i sięgają setek tysięcy ton.

Nadal będziemy w stanie po moc w kontynuowaniu polityki renowacji stada trzody, co rzecz jasna wiąże się z określonymi, poważnymi dotacjami państwowymi na te działania. Ale musi nas stać na szybkie rozwiązanie jednego z istotnych problemów, to jest na stabilizację w produkcji prosiąt.

Musimy mieć, na tle programu, który jest zarysowany w materiałach Plenum, wypracowaną tu w Wielkopolsce koncepcję wyspecjalizowanej produkcji prosiąt, aby nie podlegała ona cyklicznym wahaniom, bardzo często głębszym,

niż to wynika z aktualnego deficytu pasz. Wyobraźmy sobie m.in. taką koncepcję: w określonych wsiach specjalizujemy po kilka gospodarstw rolnych, które utrzymywać będą wysoko obsadzone macior i legitymować się wysoką produkcyjnością.

Gospodarstwu takim musimy zapewnić niezbędne ilości pasz treściwych. Gospodarstwa te muszą korzystać z innych priorytetów, które są do przemyślenia, z odpowiedniej pomocy weterynaryjnej, odpowiednich preferencji kredytowych, z zaopatrzenia w materiały budowlane, czy wreszcie muszą mieć trwale zapewniony zbyt na korzystnych warunkach, wyprodukowanego materiału.

Taka koncentracja produkcji w wyspecjalizowanych gospodarstwach, oparta o racjonalne warunki produkcyjne i ekonomiczne, może doprowadzić w woj. poznańskim do stabilizacji w produkcji prosiąt, co będzie oczywiście stawiało w innym świetle koszty produkcji żywca wieprzowego i w ogóle wszystkie inne związane z tym sprawy.

Mówię o tych sprawach przykładowo. Wydało się, że można i należy przedyskutować, w oparciu o doświadczenia i współpracę z rolnikami, także inne środki, które by stygłowały w sposób trwały produkcję prosiąt. Jeżeli chodzi o bydło, to tu musi być zarysowana i wypracowana w Wielkopolsce konsekwentnie realizowana koncepcja specjalizacji gospodarstw chłopskich w produkcji żywca wołowego.

Jak to zrobić — nie mogę oczywiście mówić o szczegółowych rozwiązaniach tego tematu. W materiałach plenum jest wyraźnie zamarkowana idea specjalizacji, a w naszych rękach jest szereg elementów do wykorzystania. Przy aktualnej wartości genetycznej tego pogłowia i zabezpieczeniu pasz powinniśmy również postawić sobie za zadanie, że odchowane zostaną wszystkie tu urodzone cielęta, nadające się do hodowli.

Celem musi być ich odchowanie, a jeżeli sprawy wyglądają tak, że jeśli z uwagi na sytuację paszową nie można ich umieścić w gospodarstwach chłopskich, to muszą być materiałem wyjściowym, przekazany do województwa koszalińskiego czy szczecińskiego, w których zadanie powiększenia produkcji żywca wołowego, bez pomocy z zewnątrz, opartej na odpowiednio trwałych umowach kontraktacyjnych, jest po prostu nierealne.

Przeznaczamy dalsze poważne środki na różnorodną działalność w zakresie hodowli zwierząt czyli jest szereg konkretnych elementów w ramach środków, którymi dysponujemy, a które można użyć na praktyczne rozwiązanie słusznej idei specjalizacji w produkcji.

Z tym się wiąże sprawa, co raz częściej poruszana w środowisku działaczy rolniczych, z nim związana, a mianowicie idea rejonizowania produkcji rolnej. Mamy obecnie pewne, od wielu lat ukształtowane rejonu, wyspecjalizowane w określonej produkcji roślinnej i uprawach, czy nawet gatunkach zbóż. Ukształtowało się to od wielu lat. Mamy również określoną ilość zakładów przetwórczych przemysłu rolno-spożywczego. Mamy przewidziane w nowym planie 5-letnim określone środki inwestycyjne na rolnictwo i działają one obsługujące, na przetwórstwo rolne.

Jesteśmy na etapie pełnej znajomości tego stanu rzeczy i ostrej krytyki nonsensów, jakie tu się popełnia. Jest to etap pierwszy, a trzeba przejść do etapu działania, oznacza to, że jeśli wiadomo, jak wiele kosztuje nas transport ziemniaków do zakładów przemysłowych, na terenie woj. poznańskiego, gdy wiemy, że bezpośrednie koszty produkcji tych zakładów obciąża

deficytowy transport, to trzeba wyciągnąć z tego praktyczne wnioski. Dotyczyć one mogą albo powiększenia areału ziemniaków na zapleczu, albo odpowiedniej polityki rejonizacyjnej i wszystkiego co się z tym wiąże, czyli zmierzając do podkreślenia potrzeby opracowania takich konkretnych przedsięwzięć, które będą realizowane etapami, w sposób rozważny, przemysłowy, ale do statecznie systematyczny.

Z kolei chcę podzielić się kilkoma uwagami na temat państwowych gospodarstw rolnych. Tradycyjne trzy zadania są wszystkim znane i mamy tu: powiększenie produkcji towarowej przy zwiększonym udziale PGR-ów w produkcji żywca i mleka, rozszerzenie usług na rzecz intensyfikacji produkcji w gospodarstwach chłopskich, dalsze wysiłki w kierunku zagospodarowania nowych gruntów.

Są to zadania niełatwe, kosztowne, wymagają poważnych nakładów inwestycyjnych, ale muszą być podjęte przez państwo gospodarstwa rolne, przy maksymalnym wykorzystaniu wszystkich możliwości w oparciu o spółdzielnię produkcyjną i kółka rolnicze.

Chciałbym z całą ostrością zaznaczyć, że występują w państwowych gospodarstwach dwa problemy, to jest koszt produkcji i racjonalnej polityki inwestycyjnej. Jest to tym bardziej konieczne, ponieważ w nowym planie 5-letnim niestety nie stać gospodarke narodową na pełniejsze wyposażenie PGR-ów w środki inwestycyjne. Koszt produkcji są wysoki i jeżeli popatrzymy na konkretne gospodarstwa, nie zawsze kontrolują one efekty produkcyjne.

Jeśli chodzi o wykorzystanie nakładów inwestycyjnych, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że muszą być w pierwszym

rzędzie skierowane na zabezpieczenie podstawowych zadań produkcyjnych. Wydaje mi się, że jest uproszczeniem pogląd, że kierowanie nakładów inwestycyjnych na cele produkcyjne oznacza, iż zupełnie zapomniemy o konieczności poprawy warunków pracy i bytu robotników PGR-ów. Istota systemu premiowego polega na tym, że im większe zadania, im większe planujemy nakłady inwestycyjne na produkcję, im większa szansa przyrostu produkcji, w tym produkcji towarowej, tym większa szansa na wyższe zarobki.

PGR-y muszą, żądając nowych nakładów i ich powiększania, pamiętać o tym, iż nie bawem, bo z dniem 1 stycznia 1971 roku, wejdą w życie gospodarcze nowe stawki amortyzacyjne, odnoszące się do maszyn i budynków.

Stoi przed nami nowy system finansowania inwestycji. Trzeba więc dobrze dobrać liczbę, konfrontować nakłady produkcyjne i inwestycyjne z konkretnymi efektami w produkcji, bo wyniki finansowe nie będą przedstawiały się w innym przypadku najlepiej.

Z uwagi na czas nie poruszam problematyki kolek rolniczych; mówiono o tym bardzo szeroko na ostatnim Zjeździe Kolek Rolniczych, podkreślając wielką wagę i rangę tej organizacji w sterowaniu i pobudzaniu inicjatyw produkcyjnych w gospodarstwach chłopskich.

Osiągnięty w woj. poznańskim poziom produkcji, nowe zadania, które są nakreślone, a nade wszystko nowe środki, w które chcemy wyposażać rolnictwo w Wielkopolsce — wszystko to wymaga bardzo aktywnego włączenia do rozwiązywania kluczowych problemów produkcyjnych naukowców. Wydaje mi się, że Ministerstwo Rolnictwa po-

winno, w toku dalszych prac nad konkretyzacją planów badawczych instytutów rolniczych, zwrócić uwagę na to, czy uwzględniono w tych planach problemy, które wiążą się z wysokim poziomem rozwoju rolnictwa.

Chodzi mi o to, aby z jednej strony przyglądać się, jaki jest aktualny stan ustalonej tematyki badawczej, określić czym będą zajmowały się placówki Ministerstwa Rolnictwa, jaki może być potencjał badań określonych tematów, a następnie, aby na podstawie konkretnych umów, włączyć ten duży potencjał do rozwiązywania problemów.

Chodzi o to, aby nie było tutaj dublowania tematów i by nie było podejmowania tematów drobnych, mało istotnych, odbiegających od potrzeb. Chodzi o koncentrowanie uwagi na tym, co jest zasadnicze w przyszłych planach naszego rolnictwa.

Kończąc chciałem Towarzysze jeszcze raz podkreślić, że kierunkiem działania, jakie obecnie rozpatrujemy i zadania omówione w projekcie uchwały uważam za słuszne i właściwe. Najważniejsza jest praktyczna realizacja i jej służące będą środki produkcyjne i inwestycyjne, które przewidujemy w przyszłym roku, w przyszłym planie 5-letnim dla woj. poznańskiego. Muszę powiedzieć, że pod tym względem woj. poznańskie zostanie potraktowane z należytą mu powagą, ale tym dostarczoną pomocą i inwestycjom towarzyszyć muszą inicjatywy produkcyjne rolników, jak również odpowiednia praca organizacyjna i inżynierska oraz bezpośredni udział pracowników nauki.

Tekst uchwały Plenum KW PZPR drukujemy na stronie 4.

Namibia ma prawo do niezależności

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa

W środę Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję wzywającą wszystkie państwa utrzymujące stosunki dyplomatyczne z Afryką Południową, aby uznały zarząd RPA nad Afryką Południowo-Zachodnią za nielegalny. Za rezolucją padło 13 głosów, przedstawicieli 2 państw — W. Brytanii i Francji wstrzymali się od głosu.

Od grudnia 1920 roku Afryka Południowo-Zachodnia była uznawana za terytorium mandatowe Ligi Narodów, z termi nem ważności tego stanu rzeczy do października 1966 roku. Po drugiej wojnie światowej RPA zaanektowała Afrykę Południowo-Zachodnią.

Sprawa Afryki Południowo-Zachodniej była już niejednokrotnie poruszana na forum ONZ. Zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeństwa 30 stycznia 1970 r. powołano specjalny podkomitet, którego celem jest wprowadzenie w życie rezolucji Rady Bezpieczeństwa domagającej się wycofania RPA z Namibii.

Na podstawie zaleceń raportu tego podkomitetu stali przedstawiciele 5 państw przy ONZ — Burundii, Zambii, Nepalu, Sierra Leone i Finlandii — zwrócili się o zwołanie Rady Bezpieczeństwa i przedstawili wspólny projekt rezolucji, która jeszcze raz podkreśla niezaprzeczalne prawo narodu Namibii do wolności i niezależności.

Autorzy projektu wzywają wszystkie państwa do powstrzymania się od wszelkiego rodzaju stosunków dyplomatycznych, konsularnych i in. z Namibią.

W Tokio wystawa polskiego plakatu

29 bm. odbyło się w Tokio uroczyste otwarcie wystawy plakatu polskiego, zorganizowanej przez ambasadę PRL w Tokio przy współudziale UNESCO. (PAP)

Doroczne nagrody Ministra Budownictwa

Po raz 15 przyznane zostały doroczne nagrody Ministra Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych za wybitne osiągnięcia twórcze w projektowaniu w zakresie budownictwa, architektury i planowania przestrzennego.

W tym roku nagrodzonych zostało 27 prac spośród 81 wziętych w drodze eliminacji wojewódzkich i resortowych. Przyznano 5 nagród I stopnia, 12 — II i 10 — III stopnia.

Nagrody I stopnia w dziedzinie planowania przestrzennego uzyskały 3 prace zespołów autorskich z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Katowicach. (PAP)

W Niemczech zachodnich

„Brzegi jezior dla milionów“

Pod hasłem „Brzegi jezior dla milionów, a nie dla milionów” zachodniemiecka partia komunistyczna — DKP zorganizowała akcję, która spotkała się z dużym uznaniem ludzi pracy w NRF. Jako pierwsza partia w państwie bawarskim, DKP zadbała o praktyczną realizację postanowienia konstytucji formalnie gwarantującego ludziom pracy prawo do wypoczynku, które faktycznie nie było jednak nigdy w pełni rzeczywistym. Nadając się bowiem do tego terytorium i okolice znajdują się w rękach potentatów przemysłowych i finansowych NRF. Na drogach prowadzących do jezior i lasów, szczególnie w Bawarii, umieszczane są tablice informujące, że tereny te są własnością prywatną, a wszelkie próby wkroczenia na nie będą karane sądownie.

DKP postanowiła dokonać pierwszego wyłomu. W upalną niedzielę lipcową zmobilizowała robotników monachijskich i ich rodziny oraz studentów do

wzięcia udziału w wycieczce połączonej z kąpielą w jeziorze „Barmsee”. Kilukilometrowa linia brzegu jeziora oraz przylegające do niego lasy stanowią własność multimilionera. (PAP)

Nie ma spokoju w New Bedford

W mieście New Bedford (stan Massachusetts) nie ustaje zaburzenia na tle rasowym. Mimo wprowadzenia przez burmistrza godziny policyjnej, na ulicach dochodzi wciąż do starć między policją a ludnością. (PAP)

„Dni polskie“ w NRD

Programem ukazującym walory turystyczne naszego kraju, zakończone zostały w czwartek 30 bm. „Dni polskie” w telewizji NRD. Ponadto w radio tego kraju odbył się „Tydzień kultury polskiej”. (PAP)

Nowe drogi chemii

Bardziej niż dane statystyczne przemówić może do wyobraźni mało znany fakt, że rozbudowujący się wciąż kombinat azotowy w Puławach po osiągnięciu docelowej zdolności wytwórczej 3000 ton amoniaku na dobę będzie przypuszczalnie największym tego typu zakładem w Europie, a być może i na świecie. Podobnych ilustracji charakterystycznych rozmach inwestycji w przemyśle chemicznym krajów RWPG znaleźć można wiecej. I tak np. do największych na świecie wytwórni kauczuku syntetycznego (surowca niezbędnego do wyrobu opon samochodowych) należeć będzie za kilka lat Niżnie-Kamski kombinat chemiczny w ZSRR, a fabryka sody kalcyonowanej w miejscowości Dewna na północy Bułgarii, stanie się w niedalekiej przyszłości największą wytwórnią sodu w Europie.

Rok 1970 zamyka bardzo ważny okres rozwoju chemii w krajach RWPG i to zarówno w sensie badań naukowych jak też produkcji, oraz udziału przemysłu chemicznego w gospodarce poszczególnych krajów.

W porównaniu z pierwszym rokiem obecnej pięcioletki przemysł chemiczny w 7 krajach RWPG wziętych jako całość produkuje w bieżącym roku prawie o 100 proc. więcej towaru (licząc wartościowo). Najszybciej, bo 3-krotnie rozwinęła się w ostatnich 5 latach chemia bułgarska, tak niedawno jeszcze stawiająca pierwsze nieśmiałe kroki, a dziś już mają-

ca 10-procentowy udział w globalnej produkcji przemysłowej tego kraju (jest to wskaźnik zbliżający się już do polskiego, który wynosi 11 proc.). Drugie miejsce pod względem tempa wzrostu tej gałęzi przypada Rumunii (wzrost w bieżącej pięcioletce 2,5-krotny), trzecie — ZSRR (wzrost 2-krotny), czwarte — Polsce (wzrost o 85 proc...). Stosunkowo wolniej, ale wyprzedzając przeciętną dla całego przemysłu, rozwija się w bieżącym 5-leciu wytwórczość chemiczna Czechosłowacji, Węgier i NRD.

Ten dynamiczny rozwój nie obywał się, oczywiście bez trudności i niedomagań, zwłaszcza w gałęziach młodych, w których kraje RWPG nie mają większych tradycji wytwórczych, a także inwestycyjnych. Bułgaria, dla przykładu, zapla nowała pierwotnie osiągnięcie w 1970 r. produkcji ponad 100 tys. ton mas plastycznych, gdy tymczasem wyniesie ona przy puszczeniu około 85 tys. ton. Nie zawsze zadowalająca jest, w porównaniu z najwyższymi standardami światowymi, jakość niektórych produktów chemicznych wytwarzanych w krajach RWPG — np. opon samochodowych, niektórych tworzyw sztucznych, barwników i chemikaliów dla włókiennictwa i przemysłu skórzanego co również, obok niezaspokojonych jeszcze potrzeb ilościowych, powoduje konieczność utrzymywania znacznego, kosztownego importu z krajów za-

chodnich. Mimo jednak pewnych braków, których usunięcie wymaga po prostu czasu, postępy są we wszystkich krajach RWPG bezsporne.

Jedną z najszybciej rozwijających się w tych krajach gałęzi przemysłu chemicznego jest produkcja nawozów sztucznych. W stosunku do roku 1965 Czechosłowacja zwiększyła ją (szacunek na rok bieżący) o 44 proc., NRD o 30 proc., Związek Radziecki przeszło dwukrotnie, Węgry o 150 proc., Polska o 160 proc., Bułgaria prawie trzykrotnie, a Rumunia — 4,5 razy. W sumie kraje RWPG wyprodukują w bież. roku łącznie z Jugosławią, 25 mln ton nawozów sztucznych w przeliczeniu na czysty składnik — niewiele mniej niż wynosiła cała produkcja światowa na początku lat 60-tych.

Poważne osiągnięcia notuje się również w innych działach wytwórczości chemicznej. Cały świat produkuje dziś (prognoza na rok 1970) około 25 mln ton mas plastycznych, z czego na kraje RWPG (łącznie z Jugosławią) przypada 4 mln ton. Produkcja włókien chemicznych wynosi na świecie około 8 mln ton, w tym 1,6 mln ton w krajach RWPG i Jugosławii. A wartość całej produkcji przemysłu chemicznego samych tylko krajów RWPG stanowi dziś przeszło 24 proc. wytwórczości światowej w tej gałęzi, przy niespełna 10-procentowym udziale tych krajów w globalnej liczbie ludności świata. Dodajmy, że jeszcze w 1960 r. chemia krajów RWPG miała w skali światowej udział niespełna 19-procentowy i że pokonywanie dystansu w stosunku do wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych jest tutaj szczególnie trudne wobec na ogół szybkiego tempa rozwoju chemii w tych krajach.

Następna pięcioletka przyniesie niewątpliwie pod tym względem krajom RWPG dalsze sukcesy. Polegać one będą nie tylko na dalszym wzroście ilościowym produkcji, ale również na szybkim wzroście udziału wysoko przetworzonych produktów chemicznych w globalnej produkcji tej branży.

Opr. H. B.

RYSZARD KWIATKOWSKI

Renta wyrównawcza w miejscu pracy

Bez fatygi i czekania

Od 1 września br. społeczne zakłady pracy, zatrudniające więcej niż 100 osób — obok innych świadczeń ubezpieczeniowych — będą wypłacać także inwalidzkie renty wyrównawcze. W ten sposób konsekwentnie zmierzamy do tego aby wszelkie świadczenia wynikające ze stosunku pracy, docierały do uprawnionych w formie dla nich najdogodniejszej i w porze najbardziej odpowiedniej, nie narażając na dodatkową fatygę i wyczerkiwanie.

Wyrównanie do 50 lub 70 procent wysokości renty

Jak wiemy, renty wyrównawcze stanowią różnicę między aktualnym zarobkiem inwalidy a tym, który był podstawą wymiaru renty inwalidzkiej. Jeśli inwalida pracuje, wówczas ma do wyboru: albo, nie zawieszając renty, ograniczyć swój zarobek do 750 złotych miesięcznie (w niektórych przypadkach do 1.000 złotych), lub też pobierać rentę wyrównawczą. Warunkiem otrzymania tej ostatniej jest, by aktualne zarobki nie przekraczały 75 procent podstawy wymiaru renty a suma wyrównania nie była wyższa od 50 procent

renty. W spółdzielniach inwalidzkich przysługuje dwuletni okres rehabilitacji. W tym czasie renta wyrównawcza może wynosić do 70 procent renty inwalidzkiej. Ten sam przywilej dotyczy inwalidów, zatrudnionych w specjalnych oddziałach przygotowania zawodowego w zakładzie macierzystym, albo innym, do którego zostali skierowani za zgodą organu prezydium rady narodowej. We wszystkich przypadkach renta wyrównawcza przy służy pracującemu tak długo, jak długo trwa jego inwalidztwo, aż do osiągnięcia przez niego wieku emerytalnego i przejścia na emeryturę.

ZUS szkoli zakładowych referentów ubezpieczeniowych

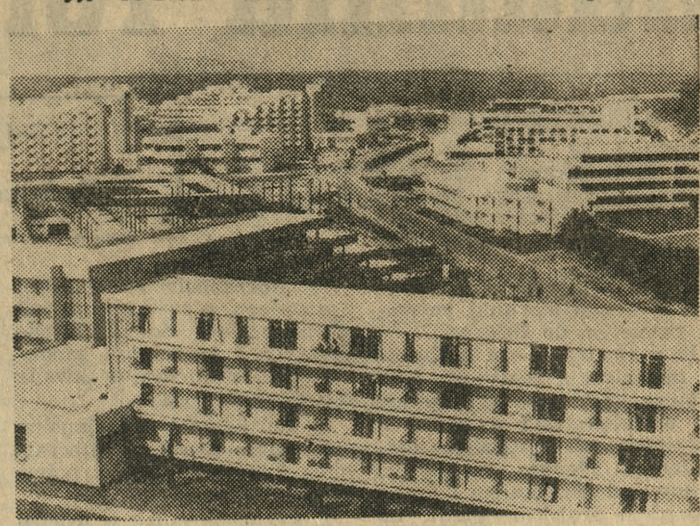
Jak zaawansowane są prace nad przekazaniem za kładem wypłaty rent wyrównawczych?

Wicedyrektor Działu Rent w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, ob. Jadwiga Malinowska, informuje nas, że obecnie odbywa się intensywne szkolenie zakładowych referentów ubezpieczeniowych w ich nowych obowiązkach. Pierwszą decyzję o wysokości renty

Ośrodek wypoczynkowy „Albena” jest najnowszym uzdrowiskiem nad Morzem Czarnym w Bułgarii. Znajdują się tam nowoczesne, luksusowe hotele, domy wypoczynkowe, restauracje i kawiarnie, ale największą atrakcją jest piękna, czysta plaża. Na zdjęciu: widok na ośrodek od strony plaży.

Fot. — CAF

„Albena” nad Morzem Czarnym



Książka społeczno-polityczna

Portierzy imperializmu

Książka Jurija Iwanowa „Uwaga: syjonizm!” zawiera przejrzysty, uargumentowany imponującą liczbą dokumentów historycznych wykład radzieckiego autora o genezie i istocie syjonizmu. Z jakiegoż przedmiotu wszystkim według książki ta zasługuje na uważną lekturę? Wokół określeń „syjonizm”, „syjonista” narodziło wiele nieporozumień. Określenia te są używane również, jak mylnie, co wynika z tego, że „kariera” zrobiły raczej słowa, niż znajomość faktów, których słowa te dotyczą. Syjonizm — jak pisze Iwanow — utożsamiany jest niekiedy błędnie bądź z państwem Izrael, bądź z Żydami. Np. w tym ostatnim przypadku łatwo o niedorzeczne posądzenie o antysemityzm kogoś, kto się opowiada przeciwko syjonizmowi. Dobitne analizy Iwanowa dobrze zabezpieczają przed ewentualnością podobnych, lekko mówiących, nieścisłości.

Czym jest zatem syjonizm? Jaki jest jego stosunek do żydostwa, państwa Izrael, jakie są mechanizmy działania, cele, stanowisko polityczne? Zdajmy sobie najpierw sprawę z tej wersji syjonizmu, którą wieści światu i Żydom sama syjonistyczna propaganda. Wersji, powiedzmy to od razu, fałszywej, skonstruowanej dla ukrycia rzeczywistych działań i ich motywów, powołanej dla wprowadzenia w błąd mieszkańców państwa Izrael, Żydów na świecie i światowej opinii publicznej. „Pozornie ideologia syjonizmu sprowadza się do idei stworzenia państwa żydowskiego” — powiada Iwanow w pierwszym rozdziale o wymownym tytule „Mit i rzeczywistość”.

Działacze syjonistyczni wieści „odwieczność” tej idei, umiejscawiali jej początek w czasach, gdy Nabuchodonozor zburzył Palestynę. Teodor Herzl, założyciel Światowej Organizacji Syjonistycznej, mówił o „powrocie do kraju ojców, zawartym w proroczych Pismach Świętych”. Inni pisali, że „Żydzi w ciągu tysiącleci piastowali marzenie o powrocie do Palestyny”. Tę narodowo-nostalgiczną, sentymentalną fikcję „odwieczności”, ukutą przez syjonistów, Iwanow komentuje następująco: „zorganizowany syjonizm rozpoczął swoją działalność od fałszerstwa. Okazało się, że nie był on zadowolony z daty swoich narodzin”. Faktyczne narodziny tej zwodniczej ideologii to koniec XIX wieku.

Obok idei powrotu Żydów do rzekomo odwiecznej ojczyzny syjoniści sprowadzali i inne idee towarzyszące: np. idee „czystego” narodu żydowskiego, rozproszonego na całym świecie, idee rasowej (biologicznej) i kulturalnej wyższości Żydów, schlebającą niskim, nacjonalistycznym instynktom i wzbudzającą nienawiść do wszystkich innych narodowości. Nie dziwi więc wcale, że syjonistom były na ręce wszelkie przejawy antysemityzmu, ponieważ wzbudzały one właśnie nacjonalizm i umożliwiałały głoszenie hasła o „nieporównywalnych cierpieniach innych narodów męczarniach światowego narodu żydowskiego na przestrzeni wszystkich czasów”. Cyniczną konsekwencją tego stanowiska była współpraca syjonistów z antysemitami, a jej najbrudniejszą kartą — konszachty ze zbrodniarzem wojennym —

Eichmannem (Iwanow pisze o tym dokładnie).

Sam moment narodzin syjonizmu wyjaśnia już właściwie rzeczywiste motywy całego quasi — narodowego przedsięwzięcia: nacjonalistycznej mistyfikacji, idei powrotu do Palestyny i działań przedsięwziętych w tym kierunku. Wśród bogatej żydowskiej burżuazji (właśnie — burżuazji, co Iwanow wielokrotnie podkreśla) znaleźli się bowiem ludzie, którzy zorientowali się, że nadszedł stosowny moment dla ubicia znakomitego interesu. Dobrą koniunkturę dla żydowskich bogaczy (np. Rothschilda) u końca XIX wieku stworzył fakt, że zaostrzyły się wówczas walki państw imperialistycznych o wpływy na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza o strefę Kanału Sueskiego, jako o niezmiernie ważny punkt strategiczny, handlowy i gospodarczy (nafta). Imperialistom światowemu: najpierw Francji, potem Anglii, dzisiaj USA czy NRF stali się potrzebni ludzie, którzy realizowaliby politykę tych państw na Bliskim Wschodzie. Tymi ludźmi stali się syjoniści.

Wysługując się po kolei imperialistom, stworzyli mistyfikację „narodu wybranego”, usiłując za jej pomocą spowodować imigrację do Izraela. Ideologia syjonistyczna okazuje się zatem demagogią, czyli masowym oszustwem propagandy dla realizacji cynicznego celu, Iwanow trafnie nazywa syjonistów „portierami imperializmu”. W świetle analiz Iwanowa, syjonizm okazuje się więc dostojnym, biblijnym i paterystycznym kostiumem, skrywającym najbrudniejsze i najbardziej bezwzględne poczynania imperialistów.

nowieniem zasiłków rodzinnych. Następnie od 1950 r. uprawnieni otrzymują w miejscu pracy wszelkie zasiłki chorobowe, a obecnie dochodzi do tego wypłata rent wyrównawczych i wypadkowych. Jednocześnie ciąży na pracodawcach obowiązek kompletowania wniosków rentowych. Mimo ogromnych i wciąż ponawianych wysiłków ZUS, aby zakłady pracy robiły to jak najlepiej (szkolenie, instruktaż, kontrola) nadal słyszy się skargi pracowników na zwiastaną z tym biurokratyczną mitręgę, zwłaszcza w mniejszych zakładach, gdzie sprawy ubezpieczeniowe zleca się często osobom niekompetentnym.

W maju br. ZUS wydał specjalny numer swego Dziennika Urzędowego, zawierający „Instrukcję w sprawie wykonywania przez upoważnione zakłady pracy niektórych czynności z zakresu rent i emerytur”. Zawarte w niej przepisy, omówienie, komentarz i przykłady — mówią słowami dyrektora Malinowskiej po prostu prowadzą referenta ubezpieczeniowego za rękę od czynności do czynności. Instrukcja powinna więc być nieocenioną pomocą również przy obliczaniu wysokości rent wyrównawczych. Jeśli pracownik — inwalida będzie chciał zasięgnąć w tej sprawie dodatkowych wyjaśnień, służyć mu nimi fachowi pracownicy oddziałów i inspektoratów ZUS oraz specjalnych punktów informacyjnych w przydiach rad narodowych.

IRENA FRĄCKOWIAK

Akcja kolonizacyjna i demagogia syjonistyczna, w imię interesów USA, trwa dziś w dalszym ciągu, o czym dobrze wiemy z codziennych informacji prasowych. Wiemy też, że stała się ona przyczyną krwawej tragedii narodu arabskiego. Syjonizm stał się przyczyną dramatów nie tylko Arabów; ofiarami syjonizmu są również w szczególnym sensie mieszkańcy Izraela, więc sami kolonizatorzy, wykonawcy zaprojektowanych przez syjonistów zbrodni. Poddani oni zostali oddziaływaniu syjonistycznej demagogii, która „piecze mózgi”, urabia umysły „pod strychulec”, wszczepia prymitywne uczucia fanatyzmu i nienawiści, wytwarza mit „zagrożenia” ze strony Arabów.

W Izraelu działają komunisty, ludzie świadomi politycznie, znający ukryte motywy syjonizmu, mający na celu pokój i rzeczywiste dobro narodu zarówno żydowskiego jak i arabskiego. Usiłują oni przeciwstawiać się obecnemu stanowi rzeczy. Wiele zależy od tego, jak komunisty wpłyną na rozeznanie polityczne i postawę mieszkańców Izraela. Jak pisze Iwanow, działacze muszą w warunkach najwyższego terroru.

MARCIN BAJEROWICZ

Jurij Iwanow: „Uwaga: syjonizm! Szkice z ideologii, organizacji i praktyki syjonizmu”; Wydawnictwo MON, Warszawa, 1970.

Jak usunąć DDT z organizmu

W ostatnich latach poziom zawartości DDT w organizmie przeciętnego człowieka znacznie się podniósł (trucizna ta odkłada się zwłaszcza w tkankach tłuszczowych). Wstępne wyniki badań, przeprowadzonych w uniwersytecie w Miami na Florydzie (USA), wydają się jednak wskazywać, że istnieje jak przynajmniej dwa specyfiki, których zażywanie prowadzi do usuwania DDT z organizmu. Jednym z nich jest pewien lek przeciw epilepsji, drugi — środek z grupy przeciw bólowych. (AR)

Zadania rolnictwa wielkopolskiego

Plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu w dniu 29 lipca 1970 r. w sprawie określenia podstawowych zadań wielkopolskiego rolnictwa do 1975 roku postanawia, co następuje:

a) przyjmuje się i zatwierdza wezłowe kierunki rozwoju rolnictwa do 1975 r.;

b) zobowiązuje się instancje i organizacje partyjne oraz organa administracji rolnej do uwzględniania wytycznych wynikających z ustaleń dzisiejszego Plenum w dalszej pracy nad uściśleniem i doskonaleniem projektu planu na lata 1971 — 1975 r.

W dalszych pracach nad ustalaniem zadań rolnictwa w przyszłym 5-leciu za podstawowe zadania należy przyjąć opracowanie i realizację szczegółowych programów w następujących węzłowych dziedzinach produkcji rolnej:

1. Zabezpieczenie wzrostu produkcji zbóż do około 2200 tys. ton w 1975 r. przez:

a) osiągnięcie plonów 4 zbóż w wysokości 26—27 q/ha;

b) zwiększenie uprawy jęczmienia i pszenicy do 270 tys. ha;

c) udoskonalenie systemu nasiennego, a zwłaszcza zwiększenie udziału odmian intensywnych i organizacji zaopatrywania rolnictwa w kwalifikowane nasiona;

d) zwiększenie i racjonalne stosowanie nawozów mineralnych i innych środków pobudzających wzrost plonów.

2. Przyjęcie zadań w dziedzinie wzrostu zbiorów i plonów ziemniaków za minimalne.

W dalszych pracach nad planem 1971 — 1975 należy uwzględnić:

a) pokrycie potrzeb przetwórstwa w 1975 r. w wysokości zdolności produkcyjnej na poziomie 1970/71 r.;

b) zwiększenie produkcji skrobi z hektara przez wprowadzenie wysoko skrobiowych sadzeń i racjonalne nawożenie;

c) organizowanie rejonów intensywnej uprawy ziemniaków w bezpośrednim sąsiedztwie fabryk;

Uchwała Plenum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu

d) obniżenie strat w procesie przechowywania przez parowanie i kisenie ziemniaków.

3. Wzrost produkcji pasz i pełne zbilansowanie poszczególnych pozycji bilansu paszowego.

W szczególności należy uwzględnić:

a) zwiększenie produkcji pasz przez wzrost plonów z 1 ha zasiewów i zwiększenie uprawy poplonów i międzyplonów;

b) poprawę efektywności gospodarowania na trwałych użytkach zielonych poprzez: — stosowanie wysokiego nawożenia mineralnego;

— racjonalne wykorzystywanie pastwisk;

— pełne wykorzystanie urządzeń melioracyjnych;

— przestrzeganie optymalnych terminów zbiorów i prawidłowej konserwacji masy zielonej.

4. Opracowanie szczegółowego programu podniesienia wartości użytkowej gleb w tym szczególnie gleb lekkich i nieracjonalnie zagospodarowanych.

W planie na lata 1971—1975 należy uwzględnić pełne zagospodarowanie gruntów PFZ — wykorzystując możliwości przejęcia obok PGR i RSP znacznej ilości gruntów przez Kółka Rolnicze.

5. W ustaleniu zadań w dziedzinie produkcji zwierzęcej główną uwagę należy zwrócić na:

a) podniesienie mleczności krow, wzrost produkcji młodego bydła rzeźnego i wartości rzeźnej, odchovu prosiąt od 1 maciorcy;

b) rozwijanie produkcji materiału hodowlanego i zwiększenie skuteczności działalności profilaktycznej służby weterynaryjnej;

c) stosowanie nowoczesnych metod zootechnicznych i hodowlanych jak np. krzyżowanie ras itp.

6. Jako istotny warunek realizacji zadań planu 1971/1975 należy uznać wzrost ilościowy i podnoszenie poziomu kadry w rolnictwie oraz dalszy postęp w upowszechnianiu oświaty rolnej wśród wszystkich rolników.

W sprzecznościach ostatecznych planach 1971—1975 należy przede wszystkim uwzględnić:

a) pełne skoordynowanie działalności i powiązanie nauki z praktyką oraz włączenie instytucji, uczelni i zakładów doświadczalnych do opracowania regionalnych programów rozwoju rolnictwa, specjalizacji i sezonowości produkcji;

b) oparcie systemu upowszechniania postępu technicznego w rolnictwie o masowo

przeprowadzane pokazy, konkursy i demonstracje przy wprowadzaniu systemu skutecznej kontroli efektywności tych przedsięwzięć;

c) zaangażowanie całej służby rolnej do bezpośredniej pracy instruktażowo-szkoleniowej i organizatorskiej, zwalniając ją od zbędnych czynności biurowych i administracyjnych.

7. Dużą uwagę należy zwrócić na osiągnięcie zasadniczej poprawy w selektywnym wyborze kierunków inwestowania i uzyskanie maksymalnych efektów ekonomicznych.

Większą uwagę należy zwrócić na wzrost ilościowy i jakościowy usług świadczonych na rzecz rolnictwa, poprawę organizacji prac na budowlach. Wynikające z wariantowych opracowań relacje ekonomiczne winny stanowić podstawowe materiały szczegółowego opracowania zadań przyszłej pięcioletki.

Realizacja tych zamierzeń, a także pozostałych zadań zawartych w projekcie planu, wymaga ze strony rad narodowych oraz organizacji i instytucji rolniczych określonego działania i tak:

1. Powiatowe Rady Narodowe do końca roku 1970 opracują do rozwinięcia plan 5-letni dla rolnictwa swego terenu. Należy doprowadzić do tego, aby plan powiatu został skonkretyzowany dla gromad i wsi.

Opracowane przy udziale grup specjalistów i gromadzkich służby rolnej, plany wiejskie i gromadzkie podlegają za twierdzeniem przez GRN po uprzedniej konsultacji z Wydziałem Rolnictwa i Stanowienia podstawę dla określenia zadań premiowych dla przewodniczących GRN i służby rolnej, a przebieg ich realizacji powinien stanowić podstawową miarę w ocenie pracy gospodarczej w gromadzie.

Plan gromadzki powinien określić w sposób nowy zadania w intensyfikacji produkcji zbóż i pasz gospodarskich ze szczególnym uwzględnieniem intensywnego wykorzystania użytków zielonych i rozszerzenia uprawy poplonów oraz za bezpieczeństwo odpowiedzialności do zadań poziomu i jakości nawożenia mineralnego, organizację ochrony roślin oraz inne usługi na rzecz produkcji rolnej.

Integralną częścią planu gromadzkiego powinny być zadania w dziedzinie rozwoju hodowli oraz poprawy gospodarki paszami ze szczególnym uwzględnieniem ich konserwacji i przechowywania oraz racjonalnego spasaniania.

Punktem wyjścia do opracowania terenowych planów rozwoju rolnictwa powinna być krytyczna ocena wykonania

bieżącego planu 5-letniego we wsiach i gromadach oraz metod planowania w przeszłości.

W dyskusji nad dalszym konkretyzowaniem planów winien wziąć udział cały aktyw społeczno-gospodarczy wsi i gromad, a przede wszystkim podstawowe organizacje partyjne. Plan powinien stać się przedmiotem zebrań wiejskich. Szkolenie rolników powinno być ściśle związane z realizacją zadań planu wiejskiego.

Prezydium WRN do końca sierpnia przygotowuje wskazówki dla GRN i aktywów zaangażowanych nad weryfikacją i uściśleniem zadań przyszłej pięcioletki.

2. WZ PGR, WZ Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych przedstawia w listopadzie br. na posiedzeniu Biura Rolnego Komitetu d/s Rolnych, przy KW PZPR plan działania uwzględniający wdrażanie nowoczesnej techniki i technologii produkcji oraz poprawę wyników ekonomicznych produkcji.

3. WZKR opracuje w terminie do końca października 1970 r. program zabezpieczenia prawidłowej pracy Kółek Rolniczych w oparciu o zadania określone planem, koncentrując swoją uwagę na zagospodarowaniu FRR, intensyfikacji gospodarki na użytkach zielonych, dalszym rozwijaniu zespołowych form użytkowania maszyn rolniczych, poprawie poziomu świadczonych usług oraz podnoszeniu kwalifikacji rolników.

4. Instytucje pracujące na rzecz rolnictwa przedstawiają w terminie do końca listopada br. plan rozwoju usług i dostaw środków do produkcji rolnej zgodnie z potrzebami planu.

W pracach Wielkopolskiej Organizacji Partyjnej należy pogłębiać zrozumienie podstawowej zasady, że efektywne wykorzystanie majątku produkcyjnego rolnictwa, ziemi i środków położonych na jego rozwój, jest podyktowane nie tylko racjami produkcyjnymi, lecz również elementarnymi wymogami specjalistycznego rozwoju rolnictwa i zabezpieczenia potrzeb żywnościowych społeczeństwa. Wykonanie postawionych zadań wymaga skoncentrowania uwagi instancji i organizacji partyjnych na:

► rozwijaniu aktywności organizacji samorządu robotniczego, chłopskiego i spółdzielczego, umacnianiu gospodarskiej troski o oszczędne i celowe wykorzystanie środków na rozwój rolnictwa, ► bieżącej kontroli realizacji zadań inwestycyjnych, produkcyjnych i szkoleniowych oraz koordynacji przez komitety d/s rolnictwa przy KW i KP działalności wszystkich organizacji i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa, ► rzeczowej i systematycznej ocenie kadr pracujących w rolnictwie.

Korzystając z doświadczeń i dorobku nagromadzonego w pracy nad realizacją Uchwały IX Plenum KC, instancje i organizacje partyjne winny nadal rozwijać i umacniać wspólne działania z ogniwami Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w organizowaniu wszystkich sił i środków wielkopolskiego rolnictwa dla pomyślnej realizacji zadań w latach 1970—1975.

FILM

Anty-Kopciuszek z Londynu



„Życie w Battersea”. Film produkcji angielskiej. Scenariusz (wg książki Nell Dunn): Roger Smith. Reżyseria: Peter Collinson. Zdjęcia: Arthur Lavis. Wykonawcy: Polly — Suzy Kendall, Peter — Dennis Waterman, Ruhe — Adrienne Posta, Sylvie — Maureen Lipman, Terry — Michael Gothard, pani McCarthy — Liz Fraser, Winny — Hylda Baker, Charlie — Alfie Bass, Pauline — Linda Cole, Rita — Doreen Herrington i inni. Barwa i szeroki ekran.

Od kilku lat film angielski ceni się za swoją autentyczność. Gdy bohaterowie poruszają się po ulicy wiadomo, że jest to prawdziwa ulica Londynu czy innego miasta, bez upiększeń i retuszu. Gdy piją piwo to w prawdziwym pubie. Realizm filmowy pozwala czuć w każdej sytuacji autentyczną Anglię. Odkąd zaś do filmu trafiło gro- no młodych, zdolnych, wypróbowanych w telewizji reżyserów — pojawili się także bardziej ambitni niż przedtem tematy, penetrujące istotne problemy społeczne Wielkiej Brytanii. Cała seria takich filmów przewinęła się w minionych kilku latach przez ekrany naszych kin.

„Życie w Battersea” do tego nurtu należy, choć jest raczej słabszym jego reprezentantem. Tutaj zawodzi przede wszystkim realizm H.A. A zaczyna się tak obiecująco... Oto sprzed autentycznej rezydencji w ekskluzywnej dzielnicy Londynu Chelsea odjeżdża samochodem marki Rolls Royce młoda dziewczyna. Przebywa tylko most na Tamizie, wysiada i już pieszo wkracza w dzielnicę Battersea, w inny świat — świat slumsów, nędżnych fabryczek, lumpenproletariatu, pijaków i prostytutek. Dziewczyna z Chelsea to Kopciuszek na opak, albowiem w swoim rozumieniu szczęścia uważa, że je osiąga rzucając zakłamanie, obłudne sro- dowisko bogaczy. Sądzi, że identyfikując się z klasą robotniczą, tą z Battersea (a jest to dość podejrzana klasa robotnicza jak

na warunki brytyjskie), z tym ludźmi tak szczerymi w reakcjach, tak spontanicznymi w wypowiedziach choćby wyrażanych w słowach grubych i sprośnych — sta- nie się czymś lepszym, wartości- ciowszym.

Alfisi z przerażeniem stwierdza, że każdy mieszkający w Battersea marzy o tym, by się z tej dzielnicy gdzie wyrwać, każdy parzy za Tamizę, w kierunku Chelsea, jak na raj, do którego dostanie się dać może szczęście i pełnię życia. Taką postawę w pełni prezentuje chłopiec, którego nasz anty-Kopciuszek poznaje i pokochuje. Starcie tych dwóch postaw w osobach dwój- ga kochających się młodych ludzi jest najciekawszym i naj- lepszym wyrażeniem wątku filmu, mimo nieco drewnianej gry głów- nej bohaterki, którą dystansują kunsztom aktorskim bohaterki dru- goplanowe. Obie postawy są oczywiście fałszywe, szczęścia nie osiąga się samym wtargnię- ciem w inne środowisko, samą zmianą społecznego statusu. Na- sza bohaterka zdaje się w końcu filmu do tej prawdy dochodzić.

Jak już powiedzieliśmy w filmie zawiodły — poza pewnymi wyjątkami — realia londyńskiej rzeczywistości. Zbyt dużo tu scen wyraźnie przerysowanych, zbyt wiele nagromadzone na raz tych pijaków, suterenerów, alfon- sów, prostytutek itd. itp. Zbyt wiele scen gwałtownych — bó- lek, pijanstwa, wrzasków — aby mógł to przyjąć za autentyczne ktoś kto choć trochę zna Anglię, zwłaszcza Londyn. Realizator chciał zapewne jak najmocniej skonstruować dwa przeciwstawn- e środowiska i przesolić. Zamiast bardziej przekonująco widza wzbudza w nim postawę raczej sceptyczną.

Jest to jednak w sumie obraz interesujący, albowiem wprowadza w sprawy nurlujące ambic- jami brytyjskich twórców filmo- wych, a nadto wprowadza jednak w życie codzienne mieszkańców angielskich slumsów, które mimo wszelkich przerysowań przecież w znacznej części można ziden- tyfikować z tym, co na filmie.



WITOLD POPRZĄCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

— Nie mam takiej rodziny, której obowiązana bym była prezentować narzeczonego. Mam taką ciocię w Rosenheim, tam u nas w Bawarii, jak by nam to dobrze wypadło, chcia- bym, żebyś ją poznał; bo to ogromnej znacności osoba, ale po- za tym... nie widzę nikogo komu by należało o tym mówić.

Urszula wniosła obiad: sztuka mięsa bardzo chuda, w bar- dzo chudym rosół z makaronem, no, ale zjeść się to dało, jak powiedziałam „żeby nie tracić czasu na szukanie czegoś lep- szego”. Dostaliśmy jeszcze po dwie bardzo słodkie butelki do herbaty, po czym — Urszula wróciła jeszcze raz:

— Proszę pana... nie wiem jak to... czy to będzie dobrze... tu są klucze pani Mayling... to może przez ten czas, co pani nie ma...?

— Oczywiście! — potwierdziłem. Po cóż Urszula ma bie- gać i otwierać mi drzwi? Jak pani Mayling wróci to jej klucze oddam.

— Posłuchaj, chcę ci coś powiedzieć — powiedziała Udi. — U nas w biurze bywa czasami Himmler, ale jedną małą sprawą pani Mayling nikt u nas nie ośmieli się głowy mu za- wracać. Poza tym on lubi się wtrącać w nasze sprawy, utrud- nam naszym ludzi, ale ilekroć ktoś z nas sięgnie na jego podwórkę, to dostaje co najmniej ostro po łapach. Ale Him- mler przychodzi ze swoim sztabem i sekretarzem. Ma on jed- ną taką sekretarkę, która mnie ogromnie lubi, bo jest stras- nie ładna, a ja znów nie lubię czekolady i mam w biurku zawsze poważny zapas. Ile razy ona jest u nas to przychodzi do mnie i obiera się wprost do pęknięcia i w takiej sytuacji

można by się do niej zwrócić. Ale... nie ty i nie ja. To musi zrobić ktoś z rodziny pani Mayling. Rozumiesz?

Bierzemy taksówkę, bo na Tempelhof to stąd kawał drogi, a pociągami trzeba by się przesiadać.

Taksówka nawinęła nam się pod samym domem, w ciągu dwudziestu minut znaleźliśmy się obok dworca lotniczego na Tempelhof.

Weszliśmy na schodki niewielkiego domku parterowego, wyższa zabudowa w rejonie lotniska była wzbroniona, na drzwiach tabliczka „Erich Mayling z żoną”. Na pukanie ode- zwał się najpierw półtorniemy głośny psi jęzgot, ale raczej drobnego psa, potem długotrwałe użeranie się jakiegoś mę- czyzny, który dwa razy zapytał „kto tam”.

Truda, mała i niegroźna stała przede mną, jakby dla podkreślenia, że naprawdę nie mamy złych zamiarów wzglę- dem tego domu.

— Przychodzimy od pańskiej bratowej — zagałem — chciałbym z panem zamienić kilka słów.

— A o co chodzi?

— Pan wybaczy, ale trochę mi nieporęcznie przekrzykiwać tego psa, proszę się nie obawiać...

— Ale co się stało? — zapytał jeszcze raz, wpuszczając nas jednak do środka.

Gdy zamknął drzwi za nami, powiedziałem zniżonym gło- sem:

— Pańska bratowa została wczoraj aresztowana przez ge- stapo, chodzi o to, żeby...

— Ale ja z tym nie mam nic wspólnego! — przerwał mi w pół słowa. — Ja o niczym nie wiem i... nie chcę wiedzieć! Ja u niej nie bywałem, ani ona u mnie, ja...

— Pan był pilotem? — przerwałem mu prawdopodobnie bardzo nieprzyjemnym tonem.

— Tak jest, ale ja...

— To wykluczone, żeby pan był pilotem — przerwałem mu z naciskiem, widząc, że otwiera drzwi — bo w tym fachu nie było tchórzów!

